

# PRZEWODNIK HANDLOWO-GEOGRAFICZNY

Organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie,

poświęcony sprawom wychodztwa i kolonizacyi oraz handlu i przemysłu polskiego.

A Supplement to the UNIVERSAL POLISH REVIEW.

## A Geographical Trade-Guide

The Official Paper of the Polish Commercial-Geographical Association.

For all informations concerning Polish trade and industry apply to the editor „UNIVERSAL POLISH REVIEW“ (Przegląd Wszechpolski) Lemberg Austria.

### Wystawa metalowa w Warszawie.

W dziedzinie przemysłu metalowego Królestwo Polskie znajduje się w położeniu o wiele kerzystniejszym, aniżeli nasza dzielnica. Rozporządza ono przede wszystkim dostateczną ilością surowca w szczególności żelaza, który u nas w nader skąpej ilości bywa wydobywany, a potem stoi mu otworem olbrzymi obszar cesarstwa tak, że nawet dla najwydatniejszej produkcji zbyt ma zapewniony. To też gdy u nas nie zrobiono nawet wstępnych kroków do walki z zagranicą, chyba w ślusarstwie ozdobnym, tam dostrzegamy w ostatnich latach wielki postęp i rozwój wiele obiecujący.

Wyborny pogląd na stan tej gałęzi przemysłu daje otwarta przed dwoma miesiącami wystawa metalowa w Warszawie. Jest to wystawa krajowa i tem większe też napawa widza zadowolenie i otucha, że na tak piękną, nawet na nasze stosunki imponującą, całość złożyły się wytwory firm krajowych. To jeden dowód więcej, że na każdym polu współzawodniczyć możemy z sukcesem z zagranicą; trochę pracy nad sobą, trochę wytrwałości, a nie tylko z kraju wyrugujemy obce wytwory, ale nawet myśleć możemy o eksporcie na wielkie rozmiary.

Szczupłe łamy pisma naszego nie pozwalają nam na szczegółowy przegląd wszystkich okazów. Zaznaczając zatem tylko dodatnie wrażenie, jakie robi wystawa jako całość, przejdziemy najważniejsze jej działy.

W rotundzie cyrkowej zwracają najpierw uwagę wyroby fabryki lamp i bronzów Jana Serkowskiego. Fabryka ta, założona w r. 1867 a zatrudniająca przeszło 300 robotników, uprawia wywóz do cesarstwa. I nie dziw, że wyroby jej cieszą się popytem; lampy wszelkich rozmiarów, świeczniki, żyrondole, kandelabry, galanterijne drobiazgi, odznaczają się pełnem smaku i stylowem wykonaniem.

Firma Norblin, bracia Buch i T. Werner, również wielkie przedsiębiorstwo eksportowe, wystawia wyroby srebrne i platerowane. — Bronzy artystyczne G. Lopińskiego mogą współzawodniczyć z wyrobami najśłynniejszych fabryk zagranicznych. — W dziale jubilerskim zasługują na wzmiankę wyroby ze srebra S. Klimowicza i biżuterie Władysława Jakimowicza i Aleksandra Oraczewskiego. — Medale i wyroby rytownicze

wystawili Fr. Witkowski, I. W. Meissner i Sp., tudzież Jan Pfeifer. — Odlewy z brązu i cynku Bartłomieja Krynickiego (posąg św. Jana, Anioł Stróż, popiersie Mickiewicza i t. d.) cechuje staranność i trwałość wykonania. — Sześciuście zainaugurował nowy dział wyrobów metalowych Paweł Vogt, który wykonuje ozdoby i okucia do mebli z brązu i niklu. — Metalowe kapcie do butelek Oskara Koenke i Sp., drobiazgi z aluminium Markusa Feustenstadta nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym.

Dział ślusarstwa artystycznego, pięknie reprezentowany na wystawie lwowskiej, tutaj wzbudza wprost podziw. Zegar i stół renesansowy, świeczniki holenderskie, wazon, wykonane przez Romana Szewczykowskiego, to prawdziwe dzieła sztuki. Niemalą wartość posiadają wyroby jego uczniów, jakoteż K. Siarkiewicza (specyalność: drzwi sklepowe zamykające się bez sprzężyny) i S. Gąsiorowskiego. — Piękne meble żelazne, przedmioty do gospodarstwa domowego i galanterie metalowe umieścił w dwóch pawilonach pierwszy fabrykant takich wyrobów Wład. Gostyński. — Samodzielne wyroby zegarmistrzowskie produkuje Stefan Lilpop i Czesław Gwoździński, syfony Lucyan Lago. — Przedstawiona jest także Rothbardta fabryka zamków i okuc do portmonetek, premiiowana złotym medalem na paryskiej wystawie metalowej.

Ważną lukę w dotychczasowej produkcji zapełniają metalowe zabawki dla dzieci n. p. żołnierze, figurki i t. p., wyrobu Kietlińskiego. — Bieńkowskiego wyroby nożownicze wykonane są z dobrej stali.

Mało u nas znaną specyalność wystawia E. Chrzanowski — tkaniny metalowe. Niektóre siatki metalowe tak gęste i delikatne, że na cal kwadratowy przypada do 9 tysięcy otworów.

Tem milej uderza niespodzianka z pracowni Weissa i Kosińskiego: dwa rowery zgrabnie i trwale wykonane ileż zastosowano przy nich nieznanne dotychczas, ulepszenia, a silna konstrukcyja obliczona jest na nasze drogi.

Przejdźmy teraz do dolnej galeryi. Oglądamy tu wytwory przemysłu wielkiego, tej właśnie gałęzi, od której najwięcej możemy oczekiwać błogich skutków dla bogactwa narodowego.

Największa w kraju fabryka armatur T. Gwoździńskiego wystawia narzędzia i przybory do machin parowych i gorzelń, z różnych metalów, lane i toczone,



sporządzone trwale i z precyzją. — Podobne wyroby produkuje L. Kardasiński.

Na ogólną uwagę zasługują wyroby fabryki maszyn parowych Augusta Repphana, zaopatrującej szczególnie cukrownie, gorzelnie, browary i młyny Królestwa i gubernii południowo-zachodnich. Specyalnością tej fabryki są precyzyjne maszyny parowe o sile do 600 koni. — Do wystawców z tego samego działu należą Aleksander Patzer tudzież Hampel i Sp. — Maszyny dynamo-elektryczne produkuje August Hüffer, fabrykant motorów i przyrządów elektrycznych. — Pięknie i trwale wykonane są przybory dla straży ogniowej i przyrządy do gaszenia ognia wielokrotnie odznaczanej fabryki Tretzera.

Z zakresu drukarnianego wymienić wypada linie, czeionki i galwanotypy z leżarni Orgelbrandów, urządzonych na wielką skalę.

Juliusz hr. Tarnowski figuruje między wystawcami jako właściciel leżarni żelaza „Końskie Wielkie”; wystawia piece, rury, ornamenta i t. p.

Fabryka motorów gazowych i naftowych R. Machczyńskiego, która powoli zaczyna wypierać konkurencję zagraniczną, produkuje się na wystawie z motorem gazowym o sile 4-ech koni i takimże naftowym; oba są w ruchu.

Z braku miejsca można oglądać nieznaczna tylko część wyrobów spółki akcyjnej „Lilpop, Ran i Loewenstein”, fabryki maszyn, urządzeń fabrycznych, wagonów kolejowych i t. p. — Tu nie należy pominąć milczeniem armatur, sporządzonych w fabryce J. Nagórskiego i metalowych części składowych młynów wyrobu Skoryny i Sp.

W sali kolumnowej spotykamy rury z mosiądzu i srebra, ciągnięte bez szwu, z wymienionej już wyżej fabryki „Norblin, Bracia Tuch i T. Werner”. Wyrób to zdolny zaspokoić najwybredniejsze wymagania. — Tu widzimy także odlewy „Huty Bankowej” z surowca i stali, stal resorowa, blachę stalową, szyny kolejowe i t. p. „Huta Bankowa” jest jedną z największych fabryk Królestwa (3000 robotników, 52 maszyn parowych o sile 4110 koni). — Firma Hantke B. wystawia wyroby z drutu i stali. — Do tego działu należą także odlewy Rudzkiego i Sp., Drzewieckiego i Sp., tudzież buty „Jadwiga” i pługi jedno-, dwu- i trzy-skibowe zakładów górniczych „Ruda maleniecka”. — Fabryka maszyn „Berent i Skrzywanek” występuje z kratami cynkowymi i żelaznymi, a Roman Kostecki z przyrządami do przetworów chemicznych. — Gwoździe i odlewy wystawia dalej A. Mokiejowski, a najróżnorodniejsze wyroby z drutu M. Wolanowski.

Dział odlewów stalowych reprezentuje fabryka Bauerertza; oglądać wypada kolejki konne z tarczą obrotową, rozjazdem i wagonikiem.

Pięknie się przedstawia pawilon Poszepne'go: widzimy tu różnorakie maszyny dla browarów i gorzeln, wentylatory, ekshaustory, insektory i t. p. — Przyrządy gorzelniane wystawiają Bracia Maliszewscy, aparaty młynarskie Bracia Geisler, przyrządy dla różnych zakładów przemysłowych Ch. Cukerwaar i syn.

Widzieć dalej można wyroby z miedzi i mosiądzu (blacha, dna, kotły) z walcowni Prywesa i praktyczne wentylatory pomysłu A. Ciszewskiego.

Lodownie, wanny, sarkofagi i podobne wyroby blacharskie wystawili M. Baczynski, B. Golański, Karol Jung i Konst. Müller.

Fabryka wyrobów metalowych Weszickiego zajmuje piękny pawilon; są tu wystawione łożka angielskie metalowe, lodownie, wanny, maszyny benzynowe i t. p. Wszystko wykonane starannie i ze smakiem — Blachę białą i chromolitografowaną wystawia firma L. Brauman.

Atrakcyą wystawy stanowią kasy ogniotrwałe krajowego wyrobu Kopcia, Baumgarta, Gottschalka, Sikorskiego a przede wszystkim Bothego. Kasy te pod każdym względem wytrzymują konkurencję z zagranicami, a przewyższają je taniością, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że odpadają znaczne koszty transportu z zagranicy. To też oczekiwać należy, że swojski wyrób wyprze wkrótce obcy z kraju.

Jakkolwiek musieliśmy się ograniczyć prawie tylko do cytowania nazwisk wystawców, sądzymy jednak że z pobieżnej tej notatki można nabrać wyobrażenia o rozmiarach, postępie i przyszłości przemysłu metalowego w Królestwie. Nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, iż przemysł ten śmiało może wystąpić na arenie światowej do walki zaczepnej i zwycięsko się oprzeć przemysłowi niemieckiemu, zalewającemu dziś świat cały. Przede wszystkim winni kupecy galicyjscy zwrócić swą uwagę na Królestwo i nawiązać z firmami polskimi stosunki i w ten sposób wyrugować niemieckie wyroby metalowe. Również i emigracja polska winna czynnie przyczyniać się do torowania drogi przemysłowi polskiemu na arenie światowej a do rugowania przemysłu niemieckiego z dotychczasowego stanowiska. Krucjata ta na pola przemysłowem winna być odpowiednią na wyroczoną nam i prowadzoną przez Niemców z taką wściekłością walkę rasową, której wyrazem jest osławiona spółka H. K. T.

## Projekt założenia w Hamburgu stałej wystawy wzorów przemysłu i gospodarstwa polskiego.\*)

Na wywody szan. autora artykułu »Wywóz z Polski«, zamieszczonego w nrze 1 *Przewodnika handlowo-geograficznego* godzę się zasadniczo. Jeżeli jednak mimo to niektóre ustępy artykułu omówię, to uwagi moje niech posłużą jako dopełnienia. I ja uznaję wspólnie z autorem wielką doniosłość polskich wystaw nieustannych i dopełniających się wciąż nakszałt tutejszych mnogich »Exportmusterlager« jakich urządzenie autor proponuje w Hamburgu i Bremie. Natomiast uważałbym za ujemne urządzenie stałej wystawy wzorów polskich w gmachu giełdowym tutejszym a to z następującego powodu Hamburgska wystawa wzorów, utrzymywana stale w hali giełdy tutejszej ma bezwarunkowo doniosłe znaczenie, ale dla tych tylko firm eksportujących,

\*) Autor tego artykułu p. T. Filigowicz, kupiec w Hamburgu, członek polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, zamierza w jesieni przybyć do Lwowa, aby osobiście kwestyę tę omówić. Sprawą założenia stałej wystawy w Hamburgu zajmuje się Towarzystwo handlowo-geograficzne. Zapowiedziany jest udział pewnej liczby przemysłowców z Królestwa polskiego. Nie wątpimy, iż kupecy i przemysłowcy galicyjscy i poznańscy przyłączą się do wspólnych usiłowań. Sprawa jest na czasie i aktualna. Jak donosi *Nowoje Wremia* rząd rosyjski zamierza dać inicjatywę do założenia w Hamburgu podobnej wystawy wzorów przemysłu rosyjskiego. Byłoby pożądanem, aby przemysł polski Królestwa był odrębnie reprezentowany, gdyż w ten sposób umożliwiony by został udział przemysłowców galicyjskich i poznańskich, którzy na razie sami własnym kosztem nie mogliby utrzymać tej wystawy. Należy więc w sprawie tej pośpiesznie działać (P. R.).



których fabrykaty i imię nietylko tutaj, ale na wielu rynkach zbytu oddawna zażywają wziętości i są renomowane, a które nadto mają tutaj swych agentów, którzy w razie potrzeby w celach reklamy i sprzedaży oprowadzają swą zamorską klientelę po hali giełdowej. Tymczasem firmy i fabrykaty nieznane, chociażby w hali giełdowej najokazalej się przedstawiały, nie zyszcza *realnie* na tej wystawie nic, lub względnie mało. Przypuszczam, że Polacy zechcieliby wystawiać tam swe wzory, to nietylko, że mało kto się o nie będzie pytał, ale domy eksportowe a specyjalnie reprezentanci czyli firmy eksportowych niemieckich oraz obcokrajowych widząc w wytworach polskich nowego konkurenta, odrazu jeżeli nie będą ignorować wystawy polskiej, z całym impetem rozpoczną walkę i odrazu bądź ustnie, bądź piśmiennie udaremnią zabiegi nowicyuszów i odejmą im wszelką chęć wystawiania nadal wzorów swych a nadto sparaliżują wogóle wszelkie zamiary wywozu.

Wiadomo, że świat handlowy bez reklamy żyć nie może. Jeżeli więc kraje polskie chcą eksportować, nieodzowną będzie potrzeba reklama a w takim razie inną proponuję drogę jako najpraktyczniejszą a najdogodniejszą razem. Otóż 50 fabrykantów czyli przemysłowców zobowiązuje się utrzymywać w Hamburgu stałą a dopełnianą bezustannie wystawę wzorów pod dozorem reprezentanta Polaka, fachowego kupca wtajemniczonego w wszelkie tajniki eksportu. Celem utrzymania tejże wystawy zobowiązują się owi przemysłowcy polscy każdy po 200—300 reńskich płacić rocznie (w latach późniejszych opłata będzie naturalnie o wiele niższa).

Na utrzymanie wystawy wzorów potrzeba z początku znaczniejszego nakładu. Musi ona bowiem być umieszczoną w średnicy miasta, w centrum ruchu handlowego, blisko giełdy, w odpowiednim gmachu, być dobrze oświetloną i wzorowo i z pewną elegancją urządzoną, wogóle być czemś, co wpada w oczy i co się podoba. Wystawa w skromnym lokalu i skromnie urządzona uległaby najzupełniej konkurencyjności z komfortem i bogato urządzonych mnogich »Exportmusterlager«. Nadto drukowana reklama pochłania nie małe sumy. Ale główną podstawą wszystkiego jest doskonały reprezentant. Ten bowiem świadomy celu, znany z światem handlowym, dzielny jako kupiec-agent, jest dla przemysłowców wystawców osiłą ich powodzenia. Bez reprezentanta doskonałego wystawa polska byłaby martwą i bez zysku, dopiero on zdolen nadać sprawie kierunek właściwy, a jeżeli fabrykat polski jest dobry i konkurencyjny, to z czasem zrobi tutaj uznanie, imię i wielką a dobrą klientelę.

Znając stosunki ruchu eksportowego w Hamburgu gorąco zalecam nietylko wystawę wzorów polskich w Hamburgu, jako konieczność, nie w hali giełdowej, *lecz osobno*, utrzymywaną przez właściwego reprezentanta, jednostkę lub firmę polską, dającą gwarancję i kwalifikującą się na takie stanowisko ważne. Sumiennie zaś żąrzęcy mogę, że kapitał wyłożony na wystawę polską (300 guldenów nie może się wydawać wygórowane) nie jest stracony, ale jest jedną z podstaw powodzenia eksportu polskiego. Agent jako reprezentant nie pobiera nic, jak tylko pewien procent od towarów przezeń zamawianych w kraju u Polaków.

Dotykam teraz kwestyi ważnej. Szan. autor dochodzi do wniosku logicznego, ale jak się zdaje, mało praktycznego, jakoby ze względu na lepszy zysk zalecało się eksportować wprost za morze za pośrednictwem spedytora, a z *wyłączeniem domów eksportowych*. Za zdaniem autora przemawiają dwa czynniki, oto najprzód, że eksporter polski nie potrzebuje opłacać kosztów i tracić pewną część zysku na ręce tutejszych lub innych domów eksportowych a potem, że się zapoznaje wprost z zamorskim kupcem-nabywcą.

Przytaczam teraz ujemne strony tej zasady. Przemysłowiec polski zbywając towary przez reprezentanta-agenta na ręce domu eksportowego najprzód towar sprzedaje wcześniej, niż za morzem mimo depesz (w rzadkich razach i dopiero przy trwałych stosunkach depesze mogą się zalecać). Nadto w portowych miastach Europy, a zwłaszcza w Hamburgu łatwo się wywiedzieć o dobroci firmy eksportowej odnośnego portu, bądź przez reprezentanta, który *o solwennym*, to jest w płaceniu pewnym firmom towar sprzedawcą będzie, bądź wprost przez odnośne biura informacyjne itd., o ile zaś można z firmami zamorskimi wejść w układy, ile im zaufać, jak wysokości kredytu udzielić, są to wszystkie pytania *na razie* dla eksportera nowicyusza za dalekie. Tu płacą gotówką, bądź zaraz, bądź w przeciągu miesiąca, tam, za morzem, regulują się faktury za pomocą trat i akceptów a udziela się ich na 4 miesiące, jeżeli nie wymagają kupcy-nabywcy zamorscy kredytu otwartego na 6, 8, 12 miesięcy. Tu stosunki więcej normalne, mniej krachów, tam niejasne, niepewne, nieświadomego fabrykanta europejskiego narażające nieraz na ogromne niebezpieczeństwo i straty. Od akceptu do otrzymania zań gotówki daleko. Z tem wszystkiem później i tego rodzaju interes ma swoją rację bytu. Gdyby wywóz wprost przedstawiał się w rzeczywistości tak łatwo i tak korzystnie, załatwiałoby firmy niemieckie od dawna wprost zamorski handel, ale fakt, że domy eksportowe miast portowych Hamburga i Bremy od dawna cieszą się wziętością, powodzeniem i rozrastają się coraz więcej powagą i liczbą powinien nas przekonać, że jedynie racjonalnem jest używanie pośrednictwa tychże domów. Setki Niemców, eksportujących wprost, dopiero po wynikłych stąd wielkich stratach pieniężnych zaprzestali tego rodzaju zbywania produkcji, aby z zaufaniem i z pożytkiem korzystać z wielkich udogodnień, które przedstawiają domy eksportowe. Dalej reprezentant wyrobić może przemysłowcom własnie przez owe domy eksportowe najrozmaitsze udogodnienia, bądź tańsze frachty, bądź najniższe premie asekuracyjne i t. d. zapewniając czego ani spedytor, ani sam fabrykant w takiej mierze nie mogą skutecznie.

Jak później będzie, gdy eksport polski wyjdzie już z zawiązków, gdy spotężnieje, i już z zupełnie innemi czynnikami się liczyć może, o tem dziś nie warto mówić. Dziś o to nam starać się trzeba przedewszystkiem, aby nie tylko wiedzieć, jakie są zapotrzebowania zamorskie, w szczególności rodaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, w Brazylii w stanie Parana, ale poczuwać się przedewszystkiem do obowiązku społeczno-narodowego i szukać wszelkich dróg możliwych do eksportu a w nich wszelkich możliwych korzyści i udogodnień celem podniesienia przemysłu krajowego. Dziś nam Ameryka jeszcze zbyt obca, więc poznać ją bliżej musimy, i zbadać dokładnie, a co główna wzbudzić u tamtejszych rodaków, którzy chcą pozostać prawymi synami matki ojczyzny i chcą razem pracować z starym krajem, aby siebie i jego dźwignąć, aby ekonomicznie się podnieść, chęć do wspólnej akcji i do pomocy bądź radą bądź czynem. Dziś winien przemysł polski utworzyć na razie wystawę polską w Hamburgu, jako centrum akcji eksportowej, a tam ujawniwszy kierownictwo doskonale w bardzo krótkim czasie posuwać się będzie mógł coraz dalej i dalej, stamtąd — bez frazesu — iskry do kraju pójdą podniecające nietylko przemysłowców do coraz większej pracy, ale roznecające nowe siedliska ruchu przemysłowego i handlowego, pobudzające do objęcia nowych, nieznanych jeszcze w kraju gałęzi przemysłu, poprowadzi jednym słowem jak śmiały a wytrawny wódz do boju całą rzeszę ubogich Polaków do dobrobytu. Z zwrastającym dobrobytem ekonomicznym wzrośnie i powaga narodu i szacunek dlań. Nad ubogim Polakiem znęca się świat, z Polakiem otoczono-



nym dobrobytem a przezeń i z nim oświatą, dorównującym innym narodom, będzie się liczył każdy, chociażby wróg.

Podaję jeszcze jeden przykład. Otóż istnieje tu firma agenturowa, która jako reprezentantka 100 przemysłowców i kupców, krajowych niemieckich i zagranicznych, stałą utrzymuje wystawę wzorów i z wielkiem powodzeniem pracuje dla tych przemysłowców i kupców. Taką samą firmę wraz z wystawą powinni Polacy urządzić.

Zanim to się stanie, byłoby bardzo na czasie, gdyby zaraz jeden lub dwu wybitnych ekonomistów zwiedziło Amerykę a w drodze do niej Hamburg i Bremę w tym samym specjalnym celu, aby w Ameryce północnej i południowej nawiązać stosunki handlowe mianowicie w Nowym Yorku oraz w miastach jak Chicago na północy. Szczególnie ważnem zaś powinno na przyszłość niedaleką być zbadań Stanu Parana w Brazylii. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej bowiem, bądźto wskutek wysokiej kultury, bądź wskutek nadzwyczajnej konkurencji całego świata handlowego, bądź też wskutek ogromnych ceł ochronnych, konkurencja nasza będzie zawsze tylko słaba i wybicie się w jakiej bądź gałęzi przemysłu nader utrudnione, a często niemożliwe, gdy tymczasem w Stanie Parana sytuacja nam się przedstawia pod wielu względami nad wyraz przychylnie a grunt dla pracy ekonomicznej tak podatny, jaki może nigdy nam się nie nadarzyć. W Stanie Parana bez wątpienia jest wielka przyszłość dla Polaków a na ten punkt ekonomiści nasi zwracają baczne oko od niedawna i słusznie. Tam Polacy skupieni, właściciele roli, na najlepszej drodze wybicia się ekonomicznie; środki komunikacyjne, dziś lubo niedostateczne, z każdym rokiem stają się dogodniejszymi, a z wzrostem ludności i eksportu wkrótce mogą się stać dobrymi. Stan Parana być nam powinien tem, czem Sycylia była dla Rzymian: śpichlerzem, Szwajcaryą polsko-amerykańską, pod względem ekonomicznym.

*T. Filipowicz.*

### Głos włoskiego towarzysza św. Rafała w sprawie emigracji do Brazylii.

Mamy przed sobą broszurę wydaną przez włoskie towarzystwo św. Rafała dla opieki nad emigrantami pióra księdza Piotra Colbacchini, której przedmiotem jest los emigrantów włoskich w Brazylii i środki mające na celu ten los uczynić znośniejszym i z emigracji, jako objawu ujemnego zrobić objaw dodatni życia narodowego i społecznego. Szczegółów nowych i odmiennych zapatrywań od tych, które pismo nasze tylekrotnie wyrażało, broszura prawie nie zawiera; ograniczymy się tedy tylko na zaznaczeniu tego, co jest rzeczywiście nowe i co jako teoretyczne rozwinięcie naszych poglądów na to zasługuje.

Treść snuje się koło jednej wielkiej myśli, którą jest zorganizowanie kolonizacji jako przedsiębiorstwa. Sama działalność humanitarna nie wystarcza — w interesie całego społeczeństwa macierzystego leży stworzenie materialnie korzystnych warunków lokalnych dla emigracji a dopiero w łączności z tem może działalność humanitarna odnieść należyty skutek. To zaś jest tylko możliwe przez wskazanie kapitałom społeczeństwa macierzystego korzystnej lokacji w przedsiębiorstwie kolonizacyjnem, przez co za jednym zamachem cały szereg interesów narodowych, zarówno materialnych jak i moralnych, znajdzie zaspokojenie. Taki kierunek prac emigracyjnych będzie dopiero owem lekarstwem, które chorobę t. j. emigrację będzie leczyło w jej

przyczynie, t. j. w przeludnieniu i nędzy. Liczba Włochów zamieszkujących obecnie Brazylię wynosi około pół miliona, z tych 350.000 w Stanie Sao Paulo pracuje »na kawie«, około 100.000 trudni się rolnictwem w stanach południowych, resztę stanowią rzemieślnicy i ludzie wolnych zawodów rozsiani po miastach. Jak widzimy z tego zestawienia stosunek liczebny emigrantów, których los jest najgorszy, owych niewolników faktycznych, robotników w plantacjach do rolników, jedynych emigrantów, którzy mogą mieć nadzieję dojścia do dobrobytu, jest bezporównania gorszy u Włochów, niż u Polaków. Jaskrawy i dokładny obraz ich nędzy, ich życia we wszystkich szczegółach poczynawszy od przeprawy morskiej i niecnym machinacjom plantatorów podaje nam autor broszurki. Także i los emigrantów udających się na kolonie rolnicze rządowe bywa często bardzo opłakany. (Autor podnosi, że los Polaków bywa często gorszy losu od Włochów). Lecz przy badaniu przyczynowem całkiem inaczej rzecz się ta przedstawia, niż co do robotników plantacyjnych. Rząd brazylijski w należytem zrozumieniu interesów krajowych sprzyja tej kolonizacji i stwarza sam dla niej korzystne warunki, dając grunta tanio i pod łagodnymi warunkami spłaty i przyrzekając różne ułatwienia w zagospodarowaniu się. Niestety wykonanie już to z powodu portugalsko-hiszpańskiego niedbalstwa, już to z powodu nadużyć urzędników, nie odpowiada zamiarom ustawy i dobrym chęciom rządu centralnego i jest przyczyną nędzy tej właśnie grupy emigrantów. Korzystając więc z zasadniczych i lokalnych korzyści t. j. z naturalnej wyższości kolonizacji rolniczej nad robotniczą i warunków ofiarowanych przez rząd brazylijski i niezwykle korzystnych warunków produkcyjnych (Parana jest ziemskim rajem według autora) należy tam skupić prąd emigracyjny, a aby usunąć przyczynę tego, co powoduje, że konkluzja nie odpowiada owym premissom, usunąć przyczynę tego t. j. chwycić wykonanie we własne ręce. To zaś jest możliwe w drodze przedsiębiorstwa kolonizacyjnego. To przedsiębiorstwo musiałoby przede wszystkim zwalczać działalność kompanii »Metropolitana«, jako głównego wykonawcy pragnień brazylijskiej klasy panującej, wielkich plantatorów, którem to pragnieniem jest stworzenie faktycznego niewolnictwa immigrujących Europejczyków dla zastąpienia niewolnictwa Murzynów i zaspokojenia sobie nadal ogromnych dochodów przy małych nakładach a zbyt kownem i gnuśnem życiu. Formą owego przedsiębiorstwa byłoby towarzystwo działające wraz z rządem. Towarzystwo to musiałoby wziąć na siebie transport morski emigrantów, doprowadzenie ich do kolonii i zaspokojenie ich pierwszych potrzeb. Musiałoby nabywać od rządu i prywatnych właścicieli ziemię, parcelować po 25, 30 ha., stawiać budynki, zaopatrywać w narzędzia, sprzęty, bydło, żywność na pierwsze czasy w ten sposób, by emigranci zaraz po przybyciu brali się do pracy na roli. Cały prąd należy skierować do Parany, jako do kraju, którego warunki klimatyczne i produkcyjne są niezwykle korzystne. Kolonizacja musiałaby być masową, w koloniach należałoby budować młyny, tartaki, szkoły i kościoły, jak również starać się o to, by każda kolonia miała księdza, nauczyciela i lekarza, będącego zarazem aptekarzem. Wreszcie byłoby obowiązkiem towarzystwa zorganizować emigrantów w stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, a szczególnie wzajemnej pomocy.

Co się tyczy zawiązania i organizacji takiego towarzystwa, proponuje autor formę spółki akcyjnej o kapitale pięciu milionów lirów a o niskiej kwocie, na któryby akcje opiewały (50 lirów) ze względu na dopuszczenie małych kapitałów. Domaga się u rządu podwójnej pomocy dla tego towarzystwa: dyplomatycznej, w postaci szczególnych traktatów z Brazylią, i materialnej, w postaci subwencji. Autor



każe akcyonaryuszom zadowolnić się zyskiem nieznacznym 5%, a nadwyżki używać na polepszenie bytu emigrantów. Ten idealistyczny pomysł odbiera rzeczy charakter przedsiębiorstwa, a więc i całą wartość. Dziś takie zyski kapitałów przyciągnąć nie potrafią jako zyski, gdyż przy słabej podaży kapitałów we Włoszech istnieje wielki popyt za nimi a jest bardzo niepewne, czy społeczeństwo włoskie zechce się wyrzec wyższych zysków dla humanitarności celu. Zresztą mam przekonanie, że takie przedsiębiorstwo uczciwie prowadzone, pod kontrolą rządu stojące, mimo ogromnych zysków uczestników, co będzie także nie bez korzyści ogólnej, będzie w stanie odpowiedzieć i swemu humanitarnemu celowi, t. j. zapewnić emigrantom dobrobyt i tem samem uczynić z emigracji dobrodziejstwo przeludnionych i zubożałych Włoch.

Wogóle myśl kolonizacji rolniczej innych części świata do dziś dnia w starej Europie drzemie lub ogranicza się na kolonizację europejską wewnętrzną w spółkach parcelacyjnych i zakładaniu włości rentowych. Nie widzi to Europa a raczej nie czują tego jej kapitały, że przedsiębiorca to samo w innych mało zaludnionych częściach świata nietylko osiągną olbrzymie materialne zyski a przytem zyski bez ryzyka, bo oparte na obrocie ziemi, której wartość wogólności wzrastać musi, lecz także podniosą dobrobyt wielkiej ilości ludzi, odsuną niebezpieczeństwo lokalnego przeludnienia i zapobiegna na czas jakiś burzy społecznej, której przyczyną oprócz wyzysku pracy jest właśnie przeludnienie i nędza.

*Roger Battaglia.*

### **Instrukcja Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego dla W. Pana Dra Stanisława Kłobukowskiego, delegowanego do zbadania stosunków emigracyjno-kolonialnych w Brazylii.**

Wielmożny Panie!

Towarzystwo Handlowo-Geograficzne Polskie, postanowiło już przy zawiązku swoim dnia 15 kwietnia 1894 jako jedno z głównych zadań do rozwiązania, zbadanie stosunków emigracyjnych polskich wogóle, a w szczególności ruchu emigracyjnego naszego ludu do Brazylii i zaopiekowanie się wychodźcami, przyjąwszy przytem za zasadę, że do tego ostatecznie humanitarnego celu jednakowoż tylko drogą popierania ekonomicznych interesów wychodźców i zawiązywania i utrzymywania ekonomicznych stosunków między krajem ojczystym a koloniami dążyć uważa za możliwe. Już krótki przegląd stosunków emigracyjnych w kraju naszym wykazał wybitną bardzo różnicę dwóch głównych prądów emigracyjnych, kierujących wychodźstwem naszego ludu. Jeden do Ameryki północnej, drugi do Brazylii.

W północnej Ameryce szukają nasi ludzie przede wszystkim zarobku. Tamże emigrują wyłącznie niemal włościanie z Galicji zachodniej, a to bez właściwego zamiaru ekspatryowania się, ale dla wzbogacenia się w przeciągu niewielu lat wielkim stosunkowo zarobkiem i powrotu do kraju. Początek do tego ruchu istniejącego już zresztą od dawna, dała agencja okrętowa północnych Niemiec (Hamburg-Brema). Rozwinał się zaś ten ruch normalnie na tej drodze, że ci, którzy odpowiedni zarobek znachodzili, pociągali za sobą innych zarobku szukających. Nie jest to przeto właściwa emigracja, ale raczej ruch robotniczy rozszerzający strefy zarobkowania do najdalszych granic.

Do Brazylii emigrują przeważnie włościanie z Galicji wschodniej, pociągani obietnicami agentów włoskich, że znajdują na koloniach rolniczych dostateczne obszary ziemi, na któ-

rej stale osiąść będą mogli. Dopiero w ostatnich czasach pomimo wiadomości, że kolonizacja ma być zamkniętą, oświadczyli ci, którzy tu ziemię swą przedawszy pomieścić się nigdzie nie mogą, że gotowi są i dla zarobku na plantacjach emigrować dokąd poprzednio tylko przez zwodnicze postępowania agentów, nieświadomie byli doprowadzani.

Różnica jaka ze zestawienia tych dwóch prądów emigracyjnych jaskrawo się okazuje, nie pozostawiła Towarzystwu Handlowo-Geograficznemu Polskiemu wątpliwości, że uwagę i działalność swoją przedewszystkiem ku emigracji do Brazylii zwrócić powinno. Uzbierane jeszcze poprzednio osobiście przez profesora Wgo Siemiradzkiego niezmiernie cenne informacje o stosunkach kolonizacyjnych w Brazylii, jak i dalsze w drodze korespondencji przez samegoż Pana Dra skrzętnie zbierane wiadomości o losach naszych wychodźców do Brazylii i o stosunkach tamtejszej emigracji, dały dostateczną podstawę do osądzenia nietylko ogromu emigracji naszego ludu do Brazylii, ale i ciężkich warunków wśród których się ona odbywa.

Przyłączywszy się przez naszego delegowanego Prof. Dra Siemiradzkiego do działania Towarzystwa św. Rafała, zużytkowaliśmy w tej drodze częściowo zebrane przez nas wiadomości i stosunki. Cenna, humanitarna opieka, jaką Tow. św. Rafała wychodźcom naszym do Brazylii obecnie udziela, z natury rzeczy jednak jest ograniczoną, a to nietylko funduszami, jakie na ten cel uzyskać jest w stanie, ale i co ważniejsze zasobem dobrej woli u ludzi, którzyby pracą swoją i zupełną bezinteresownością i ofiarnością a stale i wytrwale opiece nad wychodźstwem poświęcić mogli, opiece i pracy, która w miarę oddalania się dla nich potrzebniejszą i trudniejszą do uzyskania.

Mając na celu w ciągu podróży, cele i działalność Tow. św. Rafała wszystkimi siłami i środkami, jakie Pan uzyskać będziesz w możności, bezwzględnie popierać, zadaniem Pana jednak będzie stosownie do zasad i postanowień naszego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego zbadać dokładnie i wszechstronnie stosunki i warunki ekonomiczne, w jakich się wychodźcy nasi obecnie znajdują, jakieby się dla nich najkorzystniej osiągnąć dały, jak i nareszcie starać się o zawiązek stosunków z dawniej tam osiadłymi na podstawie handlowej. Przedewszystkiem więc:

I. Zadaniem Pana być musi, już od Genui poczynawszy, a dalej i u centralnych Władz rządowych w Rio Janeiro zbadać i stwierdzić, jakie są uprawnione agencje i kompanie transportowe dla werbowania i transportu emigrantów z Europy z uwzględnieniem oczywiście szczegółów naszych krajów, jakie są ich prawa i zobowiązania, a względnie jakie są prawa i zobowiązania wychodźców, wchodzących w styczność z temiż agencjami. Niewątpliwem bowiem się zdaje, że agencja włoska, która głównie agitację werbowniczą między ludem naszym rozszerzyć potrafiła, zastępuje zarówno bezpośrednio interesa kolonizacji rządu brazylijskiego, jak i prywatnych plantatorów, którzy jej sprowadzenie robotników do plantacji poruczyli, a to z pewną tendencją protegowania interesów plantatorów, skutkiem czego w ostatnich czasach usiłowano wychodźców naszych wyłącznie ku plantacjom kierować. Niewątpliwem też zdaje się być, że prócz kompanii włoskiej i inne jeszcze agencje emigracyjne przez Rząd brazylijski są koncesjonowane, do których w danym razie skierowanie wychodźców naszych mogłoby się okazać dla nich korzystniejszym a przynajmniej pewniejszym.

II. Przy badaniu stosunków ekonomicznych emigracji naszej w Brazylii samej trzeba trzy główne działy mieć na uwadze: A) Stosunki kolonizacyjne, B) Stosunki robotnicze, C) Stosunki handlowe.



Do A) należy zbadanie wszechstronne stosunków kolonizacyjnych w koloniach rządowych zarówno jak prywatnych towarzystwach kolonizacyjnych, w stanach, do których emigracja nasza a zwłaszcza galicyjska była kierowaną, a mianowicie: Espirito, Santo, Rio de Janeiro, Minas Gerais, San Paulo, Parana, Sta Catharine i Rio grande de Sul. W tym celu należy zasięgnąć wiadomości:

1) w Departamencie emigracyjnym Ministra rolnictwa w Rio Janeiro, dokąd i w jakiej ilości emigranci nasi byli wysyłani a zarazem poinformować się o warunkach i ulgach nadawanych Towarzystwom kolonizacyjnym.

2) Zwiedzić centralne urzędy kolonizacyjne na prowincyi w miejscowościach przez Ministerstwo wskazanych, celem zasięgnięcia jak najdokładniejszych informacji o rozsiadleniu się naszych wychodźców.

3) Zwiedzić w każdym z wskazanych okręgów ważniejsze osady naszych emigrantów i zbadanie na miejscu warunków ich egzystencji i powodzeń, tak pod względem materialnym jak i moralnym.

4) Równocześnie zasięgnąć od Władz administracyjnych brazylijskich i delegatów Towarz. św. Rafała, oraz od przedsiębiorców kolonizacji prywatnych, dokładnych wiadomości o cenach ziemi kolonistom ofiarowanej, o warunkach spłaty, jak i wogóle o warunkach ekonomicznych danych prowincyi i okolic, a więc cenach ziemi, płodów, robotnika, pożywienia, narzędzi, inwentarzy etc.

Do B) należy zbadanie stosunków zarobkowych w plantacjach i miastach zwłaszcza stanu S. Paulo, dokąd przeważnie w ostatnich czasach wychodzą nasi skierowani zostali, ewentualnie zbadanie, czy udzielenie im pomocy celem przesiedlenia się na kolonie byłoby możliwem i wskazaniem. Dalej badanie, czy rzemieślnicy o niższym wykształceniu a mianowicie mularze, cieśle, kowale wiejszy, którzy dość znaczny kontyngent naszych wychodźców stanowią, powinni być razem z rolnikami na kolonie rolnicze, czyli też do innych miejscowości i z jaką nadzieją dla nich zarobku kierowani.

Do C) należy się starać o zawiązanie stosunków z osobami, nadającymi się charakterem i położeniem swoim do *stałego* zarówno zaopiekowania się pojedynczymi transportami wychodźców, celem udzielania im wskazówek i opieki przy wstąpieniu na obczyznę, jak niemniej do *stałego* porozumiewania się z Towarzystwem Handlowo-Geograficznem.

W tym celu starać się z grona pierwszych firm kupieckich o ile można zastępujących wielkie domy handlowe europejskie, pozyskać i zainteresować osobistości odpowiednie dla zawiązania stosunków z krajami naszymi na podstawie handlowej. Gdyby się zawiązanie a następnie utrwalenie i rozszerzenie takich stosunków powiodło, byłoby to niewątpliwie największą gwarancją uzyskania sił, któreby się skutecznie i trwale koloniami naszymi zaopiekować mogły. Zgłoszenia kupców i domów komisowych tutejszych, warszawskich i poznańskich, jakie w tym dziale już do Towarzystwa Handlowo-Geograficznego wpłynęły, dają podstawę do nawiązania pewnych obrotów handlowych bądź wprost, między interesowanymi domami handlowymi, bądź za pośrednictwem Towarzystwa Handlowo-Geograficznego.

W trzech wielkich centrach handlowych w Brazylii: Rio Janeiro, San Paulo i Porto Alegre należy zwrócić specjalną uwagę na firmy importujące spirytus, wódkę słodzoną, zboże, mąkę, drzewo budulcowe, chmiel, skóry garbowane, wyroby rymarskie i obuwie i grubsze wyroby lniane, oraz na firmy eksportujące kawę i inne towary kolonialne.

Należy przytem zbadać i wyjaśnić kwestyę przesyłek pieniężnych a względnie obrotu wekslowego, waluty i dewiz. Niemniej zebrać o ile możności najobfitsze i najbardziej szczegółowe daty co do ruchu statków przewozowych z najbliższymi Galicyi portami europejskimi i cen przewozu towarów. W koloniach samych należałoby także zbadać, które przedmioty naszego przemysłu mogłyby liczyć na trwałą odbyt i jakieby ku temu były odpowiednie drogi handlowe.

Badania powyższe dadzą WPanu w miarę ich postępów możność osądzenia, w których miejscowościach interesa naszych wychodźców w ciągu ich wędrówki i rozsiedlania najbardziej są zagrożone i najsilniejszej opieki i pomocy potrzebują. W tych też miejscowościach należy nadto i przede wszystkim starać się o nawiązanie stosunków z osobami zdolnymi do udzielania takowej, bądźto z kół handlowych bądź wogóle z inteligencji, któreby pracom naszym okazały się przychylne i bądź do Towarzystwa naszego Handlowo-Geograficznego jako członkowie przystąpić chcieli, bądź też samoistne filie według statutów naszych dopuszczalne, założycie uważali za stosowne.

W wypowiedzianych powyżej zapatrywaniach i desideratach Towarzystwa Handlowo-Geograficznego znajdzie WPan obszerne pole a zarazem i wskazaną drogę do działań z taką ofiarnością podjętych, o których skuteczności Towarzystwo Handlowo-Geograficzne silnie jest przekonane:

## Emigracja i kolonizacja.

**Dr. Kłobukowski Stanisław** wyjechał dnia 9 sierpnia b. r. do Genui żegnany na dworcu przez grono znajomych i przyjaciół. W Genui oczekiwać będzie na transport emigrantów, z którym dnia 18 sierpnia b. r. odjeżdża do Brazylii.

**Polacy w St. Catharina.** Polacy z roku 1890 i 1891 zajmują następujące kolonie: Warnow, Piranga, Benedicto, Tigerbach, S. Marya, S. Antonino, Antybach, Rio Claro, Rio Cedro, S. Józefino, Braso do Norte, Braso do Sul, Sete de Janeiro, Massaranduba, Guarany, Telegraph Linhe i Sao Jozefino. Szkołki Polskie są tylko na kolonii Tigerbach i na największej kolonii Massaranduba, bo licząca na 110 numerów zajętych prawie przez samych Polaków, jakoteż Guarany, która odbiega w głąb z samego centrum Massaranduby, bo od 88 N.; a licząca także 89 N., stanowi jedną całość. Działki uczęszcza do szkoły 56; domy do modlitwy są pobudowane.

**Żydzi litewscy w Argentynie.** Gazeta *La Prensa* wychodząca w Buenos Aires zamieszcza wyjątki z raportu komisarza głównego do spraw emigracyjnych złożonego argentyńskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. Według raportu w ostatnim półroczu przybyło do Argentyny 860 żydów z państwa rosyjskiego (przeważnie z Litwy *przyp. red.*), którzy razem z poprzednio przybyłymi stanowią cyfrę 8.378. Zamieszkują oni w prowincjach Entre Rios i Buenos Aires. Przy pomocy *Asociacion India de Colonizacion* nabyli żydzi 175.644 hektarów. Ponieważ osiadają oni w jednym miejscu i nie mieszają się z resztą ludności, przeto komisarz, widząc w tem niebezpieczeństwo dla jednności państwowej, prosi ministra, ażeby w drodze prowadzącej powstrzymał imigrację i skupienie na jednym miejscu żydów ~~zagrożających~~ „konstytucji kraju”. Wiadomość powyższą czerpiemy z rosyjskiego *Nowoje Wriemia*.



## Handel, przemysł i gospodarstwo.

*Eksport Niemiec* do Stanów Zjednoczonych wzrósł ogromnie w ostatnim roku. Według sprawozdań konsulatów berlińskiego wywieziono z Niemiec północnych do Stanów Zjednoczonych od 1 lipca 1894 do 30 czerwca r. b. towarów za 48,306.878 dolarów, czyli o 8,735.440 dolarów a 35 milion. marek więcej, niż w r. ubiegłym. Sprawozdania z Niemiec południowych dotąd nie ogłoszono. Obliczają jednakowoż, że wywieziono z tej części do Stanów w roku ubiegłym towarów o 25 milionów marek więcej, niż w roku 1893/94. Ten nadzwyczajny i nagły wzrost eksportu niemieckiego miał prawdopodobnie na myśli podsekretarz stanu w angielskim urzędzie spraw zagranicznych Curzon, kiedy w swej mowie radził przedsięwziąć stosowne środki ku zwalczaniu konkurencji niemieckiej w handlu zamorskim.

*Stan zasiewów w Europie.* Do ministra rolnictwa w Washingtonie nadeszły od europejskich agentów raporty o stanie zasiewów na początku lipca. Z tychże wykazuje się, że w Anglii długa susza uszkodziła zasiewy, szczególnie w środkowej i południowej części Anglii; w niektórych hrabstwach zbiór będzie bardzo nędzny. Sianozbiór rozpoczął się wcześniej a deszcz w ostatnim czasie polepszył stan trawy i koniczyny. W Szkocji mają dobre widoki. W Szkocji mają dobre widoki.

We Francji wskutek niekorzystnego powietrza pszenica rychło kwitła, to też wskutek tego zbiór obliczają na 40 milionów buszli mniej niż w zeszłym roku. Żyto i owies zapowiadają przeciętny zbiór.

W Niemczech było powietrze korzystniejsze niż we Francji i podług raportów biura statystycznego pszenica, jęczmień i owies zapowiadają przeciętny zbiór, ale żyto jest kiepskie.

Austria spodziewa się przeciętnego zbioru. Węgry natomiast będą miały o 5 do 6 milionów buszli mniej niż w reszłym roku.

W Hiszpanii ulewne deszcze i wylewy wyrządziły wiele szkody i zanoszą się na przeciętny zbiór.

Włochy będą miały przeciętny zbiór.

W południowej Rosji zimowa i letnia pszenica, żyto i kukurydza zapowiadają dobry zbiór.

W Algierze i Tunisie sprzątnięto już pszenicę; będzie jej na 40 milionów buszli.

*Wywóz zboża w Rosji* przez główne komory celne wynosił w tygodniu od d. 30-go czerwca do 6-go lipca r. b. 11,959.000 pudów. Z ilości tej przypada na pszenicę 6,514.000 pudów (wobec 7,133.000 pudów w tygodniu poprzednim), na żyto 1,880.000 pudów (wobec 2,797.000 w tygodniu poprz.) na jęczmień 1,537.000 pudów (wobec 2,266.000 pudów w tygodniu poprz.), na owies 1,289.000 pudów (wobec 1,262.000 pudów w tygodniu poprzednim), na kukurydzę 739.000 pudów (wobec 287.000 pud. w tygodniu poprzednim). Zapasy zbożowe wynoszą: pszenicy 38,746.000 pudów, żyta 16,208.000 pudów, owsa 8,456.000 pudów, jęczmienia 10,333.000 pudów, kukurduzy 1,433.000 pudów.

## Technologia.

**Glina, jako opał.** Z Baku, z Kaukazu piszą:

W miejscowości, zwanej Miastem Czarnem, między Baku a źródłami naftowymi w Batachonach, natrafiono na pokłady gliny palnej.

Stało się to przypadkiem.

Firma braci Szybajew, eksploatująca na wielką skalę źródła naftowe, zamierzała wzniesć w Czarnem Miasteczku rezerwoar na naftę. Kopano ziemię, gdy jeden z robotników, po zapaleniu papierosa, rzucił na ziemię zapalną, od której glina zapaliła się i pożar wybuchł płomieniem.

Po kilku godzinach ogień ugaszono i wówczas dopiero okazało się, że natrafiono na pokład gliny, której mieszkańcy okolicy oddawna używali na opał, zamiast drzewa lub węgla.

Glina ta, przy paleniu się, wydziela mniej dymu a nawet sadzy, aniżeli drzewo. Własności jej odkryto po raz pierwszy w r. 1861.

Glina ta ma barwę szarą i czarną, jest twarda, pali się tak dobrze w każdym piecu, jak i na wolnym powietrzu. Może ona zrobić poważną konkurencję węglowi, jako środkowi opałowemu.

**Cegła ze szlaki żelaznej.** W zakładach hutniczych akcyjnego towarz. »Huta Katarzyna« w Król. Polsk zaczęto wyrabiać nowy gatunek cegły ze szlaki żelaznej. Szlaka ta odchodząca z pieca hutniczego, jest wypuszczana na wodę, wskutek czego krystalizuje się i rozpada i w takim stanie bywa mieszana z wapnem. Z masy tej wyrabiają cegłę przewyższającą w trwałości o wiele cegłę zwyczajną, a mimo to tańszą 1.000 sztuk tej cegły kosztuje 8 rubli, 1.000 zaś sztuk zwyczajnej 14 rubli.

**Jaki bruk dla koni jest najodpowiedniejszym,** dochodzono w ostatnim czasie statystycznie w Londynie w ten sposób, iż kontrolowano przez 50 dni od godz. 8 rano do 8 wieczorem upadki koni na tych ulicach, na których liczba koni w czasie tym przechodzących, dochodzi blisko do 6000. W ciągu tych 50 dni upadło na ulicach wylanych asfaltem, 1066 koni, na bruku z kamieni granitowych 719, a na bruku drewnianym tylko 542. Częste upadki na ulicach świeżo asfaltowanych zauważyliśmy także w Poznaniu. Powyższe zestawienie, może posłużyć niejednemu z hodowców koni za dobrą wskazówkę do urządzania stanowisk (podłóg) w stajniach dla koni.

**W Anglii** rzucono myśl zastąpienia w armii welocyedu przez łyżwy na kółkach. Na łyżwach takich, każdy piechur w pełnym rynsztunku może przebiec bez wielkiego zmęczenia do stu kilometrów dziennie po dobrych drogach szosowych lub polnych. Na drogach, nie nadających się do tego żołnierz będzie mógł zdjąć łyżwy i zawiesiwszy je u pasa lub zarzuciwszy na plecy odbywać dalej drogę pieszo zupełnie swobodny. Przy użyciu welocyedu żołnierz-cyklista jest z konieczności przykuty, podług wyrażenia jednego z oficerów sztabu jeneralnego, do wielkich dróg szosowych, utrzymywanych bez zarzutu, na wszelkich innych zaś drogach, zwłaszcza w miejscowościach falistych i niedogodnych dla jazdy na welocypedzie, staje się on dla żołnierza krepującym go ciężarem. W chwili obecnej łyżwy na kółkach są bardzo rozpowszechnione w Szkocji.

**Sposób na oznaczenie mączki w kartoflach.** Kartofle im cięższe są bez względu na swą wielkość, tem mniej też zawierają wody a tem mniej mączki. Przekonać się o tem można z łatwością, rozpuszczając w jednym litrze wody 4 a w drugim 5 uncyj gr. soli kuchennej. Kartofle, które w pierwszym rozczyńnię utrzymują się na powierzchni, nie zawierają nawet 14 procent, jeśli zaś w nim utoną, zawierają więcej niż 14 procent mączki — jeśli zaś utoną i w drugim rozczyńnię, zawierają wtedy więcej niż 18,7 procent mączki, są więc bardzo dobre i mączyste. Kartofle które w pierwszym rozczyńnię utoną a w drugim utrzymują



się jeszcze na powierzchni, zawierają mączki 14—18,7 procent. Im więc takich rozczyńców przysposobi się więcej, tem dokładniej można też proc. mączki w kartotlach wy-  
pośrodkować.

## Notatki bibliograficzne.

*Sociale Praxis*, Berlin, nr. 44. Haftpflicht-Versicherung in der Landwirtschaft.

*Przegląd rolniczy*, Lwów, nr. 10. Stowarzyszenia rolnicze, ich rozwój i organizacja.

*Vorwärts*, Berlin, nr. 174. Zum Agrarprogramm.

*Nationalökonomische Blätter*, Peszt, nr. 30. Wiener Enquete.

*Warrens Wochenschrift für Finanzauswesen*, Wiedeń nr. 30. Unsere Assekuranzgesellschaften im Jahre 1894.

*Obecné Noviny*, Berno, nr. 14. Obilní trhy nn Morave 1894.

„*Dźwigni*“ czasopisma przemysłowo-handlowego we Lwowie Nr. 13 zawiera następującą treść: Oddział I. — 1) Drugie półrocze 1895 r. — 2) Z ogólnego Zjazdu przemysłowców w Poznaniu. — 3) O przemyśle w Galicji. Odczyt Prof. *Br. Pawlewskiego*. (C. d.) — 4) Z Komisji krajowej dla spraw przemysłowych. — 5) Cudze chwalimy; swego nie znamy. — Oddział II. — 6) Szwindel żydowski a nasz handel i kredyt. — 7) Praktyczne rady i wiadomości. — 8) Miestająca wystawa przemysłu krajowego. (C. d.) 9) Towaroznawstwo i higiena środków spożywczych, napisał *Dr. M. D. Wąsowicz*. (C. d.) — 10) Ogłoszenia.

## Sprawy Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego.

Do T. H. G. przystąpili w ostatnich czasach:

- 1) P. Dr. Aleksander Waldman w Londynie.
- 2) Żywiecka fabryka sukna w Żywiecu.
- 3) Towarzystwo tkackie w Glinianach.

## O g ł o s z e n i a.

### Wykaz firm krajowych:

1. Lejarnia czcionek i sterotypia **Adolfa Golezewskiego** w hotelu George'a Lwów.
2. **Jan Stachiewicz**, Główny Skład nasion i roślin. Cenniki na żądanie rozsyła franko. Lwów, pl. Maryacki 11.
3. **Piotr Chrzastowski**, Handel wyrobów żelaznych. nożowniczych i kompletnych wypraw kuchennych Lwów, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).
4. **Stefan Szczurkowski**, tapicer i dekorator. Lwów, ul. Sykstuska 1. 10.
5. **Józef Badowski**, Skład i pracownia tak własnych jak też i zagranicznych wyrobów złotniczych i jubilerskich Lwów, Rynek 1. 2.

**TREŚĆ:** Wystawa metalowa w Warszawie. — Projekt założenia w Hamburgu stałej wystawy wzorów przemysłu i gospodarstwa polskiego nap. T. Filipowicz. — Głos włoskiego towarzystwa św. Rafała w sprawie emigracji do Brazylii, nap. Roger Battaglia. — Instrukcja dla Dr. Stanisława Kłobukowskiego. — Emigracja i kolonizacja. — Handel, przemysł i gospodarstwo. — Technologia. — Notatki bibliograficzne. — Sprawy Polskiego Towarz. handl.-geogr. — Ogłoszenia.

6. **Stanisław Markiewicz**, Handel towarów kolonialnych, owoców południowych, łakoci, win i herbaty. Lwów, Rynek 1. 42.

7. **Fryderyk Schubuth**, Główny skład herbaty i fabryka świec woskowych. Lwów, Rynek 1. 45.

8. **Antoni Halski**, Handel wyrobów żelaznych i magazyn mebli żelaznych. Lwów, plac Maryacki 1. 9.

9. **A. Getritz**, introligator, we Lwowie, ulica Trybunalska 1. 18.

10. **Albin Solecki**, we Lwowie, ul. Wałowa 1. 11 Skład towarów korzennych i wyrobów młynarskich.

11. **Karol Otto**, Pierwsza parowa fabryka wyrobów artystycznych, stolarskich i budowlanych. Kraków, ul. Dajwór 10.

12. Krajowa Fabryka Zapalek w Krakowie **Szujski, Moraczewski i Spółka**.

13. Zakład Introligatorski i Galanteryjny **Floryana Żurka**, w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 20, zaopatrzony w maszyny najnowszego systemu oraz w najgustowniejsze bogate odciski.

14. **Antoni Jezierski**, rękawicznik i bandażysta Kraków, ul. Grodzka 48. Poleca własnego wyrobu aparatu ortopedycznego jako to ręce i nogi sztuczne, paski rupturowe, pasy brzuszne, sznurówki do prostego trzymania.

15. **Hotel Victoria** Podgórze, przy Krakowie.

16. **W. Poturalski**, Księgarnia, skład nut i materiałów piśmiennych. Podgórze-Kraków.

17. Zakład galanteryjno-introligatorski **Passepours** i wyroby z masy papierowej **Ludwik Grudziński**, ul. św. Anny liczba 7.

18. Pracownia i skład eleganckiego i trwałego obuwia męskiego i damskiego **Leon Gałek**, Kraków, ul. Floryańska 1. 30. Filia: Lwów, ul. Jagiellońska 1. 9. Fasony najmodniejsze.

19. **Stanisław Czarnuchowski**, Krawiec męski. Kraków, ul. Floryańska Nr. 33. Poleca Szanownej Publiczności sukna i korthy w wielkim wyborze, oraz suknie męskie, gotowe i na zamówienie.

20. Fabryka i magazyn obuwia damskiego i męskiego **Józefa Kiermasza** w Krakowie, ul. Floryańska.

21. **Tomasz Pogorzelski**, Pracownia ślusarska. Kraków, ul. Floryańska 55. Poleca stolki żelazne, składane ławki ogrodowe i stoły żelazne. Ceny bardzo niskie.

22. **Mieczysław Szatkowski**, rzeźbiarz, ul. Dietla 1. 89. Kraków.

23. Pierwszy chrześcijański Tani Bazar **Kielanowski i Lipiński**, w Krakowie. szewska 1. 15.

24. **Antoni Rozmanit**, Kraków. Fabryka parowa cykoryi, surogatów kawy i kawy figowej.

25. Pierwszy skład apteczny hurtownie i częściowo po cenach fabrycznych **Jakóba Wiśniewskiego** w Krakowie, ul. Stradom 1. 7.

## Polacy w Brazylii

przez Antoniego Hempla,

członka wyprawy naukowej Dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny

wraz z mapą kolonii polskich w Brazylii

do nabycia w redakcyi „Przeglądu Wszechpolskiego“.

Cena egzemplarza 1 złr.